Nr. 89. (Wydanie poranne). We Lwowie czwartek dnia 23 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	6 halerzy	popołudniowy	8 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń, 20 lutego.

Proces rozwodowy pomiędzy Austrją a Węgrami, ciągnie się bez końca. Trzeci już tydzień, odkąd hr. Andrassy podjął się misji utworzenia gabinetu, a sytuacja w niczem się jeszcze nie wyjaśniła. Wielka trudność tkwi w niejednolitości zwycięskiej grupy Koszuta. Część stronnictwa, a zdaje się, i sam Koszut, oceniają sytuację trzeźwo. Stronnictwo niezawisłości samo nie ma większości i jeśli chce wykorzystać swe zwycięstwo, musi złączyć się kompromisem z którąkolwiek z grup stojących przy ugodzie z roku 1867. Ażeby dojść do takiego kompromisu, trzeba zrezygnować z ważnych punktów programowych, nie zasadniczo wprawdzie, ale czasowo. Można więc zdobyć pewne ustępstwa w kierunku nacjonalizacji armji, ale można dziś jeszcze obstawać przy jej rozdziale, albo zadowalając się na polu militaryzmu na razie dzisiejszym rzeczy stanem, uzyskać można w ściśle oznaczonym terminie rozdział celny. W Węgrzech popularniejszym jest postulat militarny; wobec korony łatwiej o ustępstwa ekonomiczne.

Ale o rokowaniach na serjo mowy być nie może, skoro druga grupa stronnictwa niezawisłości — a z nią hr. Appony'i, żąda urzeczywistnienia z miejsca całego programu, a to pod groźbą dalszej walki. Walka byłaby do podjęcia, gdyby wszystkie inne stronnictwa, które razem wzięte stanowią większość, chciały się w tym celu połączyć. O takiem połączeniu nie ma jednak mowy; wystarczy w tym kierunku wskazać na antagonizm pomiędzy grupą katolicką, a stronnictwem liberalnem. Na razie nie ma też mowy o tem, by stronnictwo niezawisłości się rozpadło; przewódcom zależy tak wiele na utrzymaniu jedności, że z pewnością nie zechcą rozstrzygnąć sprawy przez majoryzację wewnątrz stronnictwa.

Przesilenie trwać więc będzie bardzo długo i niepodobna nawet przewidzieć jego wyniku. Tymczasem zbliża się ostatni termin uchwalenia tak zwanych konieczności państwowych i nie pozostanie nic innego, jak obejrzeć się za prowizorycznym, kompromisowym gabinetem, któryby mógł Izbę do tego skłonić. W tym też kierunku wytężają przewódcy wszystkie siły.

Rozumie się, że Austrja nie może na długo pozostać bierną i zdać się na łaskę Węgrów. Gdyby Węgrzy w zamian za rozdział celny, zgodzili się na *status quo* w armji, niemasz takiego parlamentu, który w tych warunkach zgodziłby się na $^2/_3$ kosztów ze strony austrjackiej. Tracąc ekonomiczne korzyści, płynące dla Austrji ze wspólności, nie miałaby Austrja najmniejszego powodu do ponoszenia większej części kosztów na wydatki wspólne. Ten sam wypadek zaszedłby w razie utrzymania wspólności celnej, a zmadjaryzowania Austrji. Wtedy znów Austrja nie poczuwałaby się do obowiązku opłacania węgierskiej armji. Słowem, dzisiejszy stan rzeczy musi albo w całości być utrzymanym, albo w całości zmienionym; na zmianę w jednym tylko kierunku nie zgodzi się żaden parlament. Z ust barona Gautscha słyszeliśmy, że nie zgodzi się także rząd, Węgrzy mieliby więc przeciwko sobie oba rozstrzygające czynniki.

Zapewnienie barona Gautscha podziałało na parlament uspakajająco i wprowadziło go na jedynie właściwą drogę. Parlament stoi na stanowisku, że prowizorycznie zawarta ugoda istnieje i jak długo Węgrzy umowy dotrzymują, nie ma ze strony austrjackiej żadnego powodu do prowokacji. Z tego punktu widzenia wychodząc, komisja celna przeprowadziła też i zakończyła swoje prace, uchwalając w całości w s p ó l n ą taryfę autonomiczną. Dziś mówić o taryfie odrębnej austrjackiej, byłoby tylko bezcelową demonstracją. Za taką demonstrację uważać też — jak sądzę — należy wniosek p. Derschatty o wybór osobnej komisji dla stosunku Austrji do Węgier. Ugoda istnieje, Węgrzy jej nie zerwali, trudno więc zrozumieć, jakiem będzie właściwe zadanie komisji. Zajmować się ewentualnościami, jest rzeczą w parlamentach niepraktykowaną, a wprowadzenie takiej praktyki, miałoby daleko sięgające i wcale nie pożądane konsekwencje. Panu Derschacie był ten wniosek potrzebny do popularności, jak wogóle gonienie za popularnością stało się pierwszym punktem programu jego stronnictwa, nie wiem jednak, co mogłoby skłonić inne grupy do towarzyszenia mu w tej, niekoniecznie bezpiecznej wędrówce.

(r.)

Kandydatura „Wawelożercy".

Lwów 23 lutego.

Znany ze swego patetycznego wystąpienia w Sejmie przeciw projektowi odbudowania Wawelu b. poseł dr. Okuniewski, zamierza — jak nam donoszą — ubiegać się o mandat do sejmu z kurji mniejszej posiadłości powiatu złoczowskiego, opróżniony, jak wiadomo, po śp. Apolinarym Jaworskim (!!)

Dr. Okuniewski posłował dawniej do Sejmu i Rady państwa z powiatu kołomyjskiego i dał się poznać jako bardzo chwiejny i miernej wartości polityk. Nie było partji u Rusinów, z którąby on nie kokietował, aż w końcu jego chwiejność i brak jasnego programu politycznego sprawiły, że stracił zaufanie wśród Rusinów i przy ostatnich wyborach, mimo, że kandydował aż w dwóch powiatach naraz, tj. w powiecie horodeńskim i drohobyckim, w obydwóch przepadł.

Dr. Okuniewski znany był również jako propagator konsolidacji Ukraińców z partją moskalofilską, ale i tam zepsuł sobie popularność wystąpieniem w *Dile* przeciw moskalofilskiej partji z powodu powalenia p. Barwińskiego przy wyborach uzupełniających z powiatu brodzkiego.

Moskalofile, dowiedziawszy się o zamiarze dra Okuniewskiego ubiegania się o mandat z powiatu złoczowskiego, uprzedzili go, wysuwając kandydaturę swego stronnika dra D r o h o m i r e c k i e g o, która w każdym razie ma większe szanse niż jego, zwłaszcza, że większość włościan ze złoczowskiego zaliczają moskalofile do swoich zwolenników.

Dra Okuniewskiego, podobnie jak Barwińskiego, Wachnianina, Karatnickiego itd. wysunęła na widownię polityczną, t. zw. nowa era; z chwilą jej upadku, do którego oni przyłożyli rękę, skończyła się ich polityczna karjera. Pozostała tylko wszystkim nauczka, że pierwszy lepszy wiecowy trybun nie nada się nigdy na poważnego polityka i rozsądnego przedstawiciela ludu w ustawodawczych ciałach. Tam potrzeba przedewszystkiem rzetelnej pracy, a nie wojowania pustymi frazesami, z których prócz chwilowego efektu, nie ma nikt korzyści.

Poznali się już na tem i ruscy włościanie i odmówili im przy wyborach swego poparcia, a i obecnie może być dr. Okuniewski pewny, że w powiecie złoczowskim nie znajdzie większości dla swej kandydatury.

O kandydaturze dra Drohomireckiego nie można dotychczas nic jeszcze powiedzieć, gdyż jest to w polityce *homo novus* i nie wygłosił dotychczas swego politycznego *credo*.

Po zabójstwie w. ks. Sergjusza.

Zamordowany w ks Sergjusz był bezsprzecznie najbardziej znienawidzoną figurą w Rosji, choć przeceniano jego wpływy na bieżącą politykę w caracie. Petersburski korespondent *Kurjera poznańskiego* w ostatniej swej korespondencji zaznacza, że zabójstwo nosi raczej charakter pogróżki, że w. ks. Sergjusz, zwłaszcza ostatnimi czasy miał nieskończenie mniejszy wpływ na sprawy publiczne, niż n. p. w. ks. Włodzimierz. Tem niemniej przyznać trzeba, że spiskowcy obrali jako ofiarę osobistość, jeżeli nie najbardziej znienawidzoną, to w każdym razie najmniej sympatyczną z całej rodziny cesarskiej. Podziwu godną była konsekwencja, z jaką w. ks. Sergjusz potrafił zniechęcić ku sobie wszystkie sfery, począwszy od najbardziej konserwatywnych, a kończąc na rewolucjonistach. Pamiętną dotąd jest straszna katastrofa w czasie koronacji obecnego cara na „Chodyńskim placu" w Moskwie. Jedynym faktycznym jej sprawcą był w. książę, wtedy mimo ogólnego żądania nie opuścił stanowiska moskiewskiego generał gubernatora, a winę złożył na ówczesnego policmajstra Moskwy. Tem niemniej lud mu nadał przydomek „księcia Chodyńskiego", pod którą nazwą znany był w całem państwie. Następnie podczas swego wielkorządztwa zraził ku sobie kolejno wszystkie stany. Bezprzykładne skąpstwo, graniczące ze śmiesznością, uczyniło go niepopularnym w kołach bogatego kupiectwa, które radeby widzieć w osobie namiestnika cesarskiego swego przedstawiciela „magistra elegantiarum", duszę towarzystwa, hojnego ofiarodawcę na cele dobroczynne. Nietolerancją, niepotrzebna surowość, brutalność w obejściu, zjednała mu nienawiść drugiej stolicy; ciemiężył wszystkich, krępował ruch wszelki, nie czyniąc ze swej strony nic ku podniesieniu miasta. Moskwa pod względem nierządu, brudu i zacofania, jest jedynym przykładem na całą Europę, przypomina raczej najpośledniejsze mieściny azjatyckiej Rosji.

Charakterystycznym także dla księcia jest fakt następujący: gdy przed nie tak dawnym czasem zgłosiło się do niego grono miljonowych kupców moskiewskich z fabrykantem Morozowym na czele i proponowało złożyć znaczną sumę na cele wojenne, wymawiając sobie atoli prawo pewnej kontroli, w. książe do tego stopnia obraził się, iż nie przyjąwszy ofiary, wypędził delegację, zwymyślawszy ją w sposób brutalny.

Pod naciskiem opinji, która coraz bardziej przeciwko niemu się burzyła, nareszcie ustąpić musiał. W Petersburgu, szczególnie wobec ostatnich krwawych zajść, zapomniano już o nim, niechęć zwróciła się raczej ku w. ks. Włodzimierzowi.

Prasa tamtejsza dokładnie oddała nastrój ogółu, ta sama prasa, która nawet po śmierci Plehwego wybuchła oburzeniem, wobec tego zabójstwa nie mogła znaleźć ciepłego słowa, nie zdobyła na potępienie zamachu. Większość gazet podała fakt w formie suchego kronikarskiego sprawozdania, inne otwarcie wypowiadają nadzieję, że rząd nareszcie powinien zmienić taktykę i że niedługo nastać powinny lepsze czasy. Charakterystycznem jest, że najlojalniej i najpompatyczniej wystąpiła tamtejsza niemiecka *St. Petersb. Ztg*, piętnując zamach moskiewski mianem niesłychanej zbrodni lub czynem warjata.

Germanizacja polskich nazw miejscowości.

Na Węgrzech wprowadzono niedawno temu ustawę o nazwach miejscowości, zmierzającą ku madjaryzacji początkowo niemieckich, słowiańskich i rumuńskich nazw topograficznych. Co więcej, za jedną koronę można tam zmienić swe rodowe nazwisko. Sprawą tą zajmowały się szczególnie pilnie pisma niemieckie, ale nie stanęło to bynajmniej na przeszkodzie pójścia im za tym przykładem w Wielkopolsce.

Oto co podaje *Schles. Ztg.* w ostatniem swem wydaniu:

W kołach niemieckich coraz widoczniej występuje kierunek ku zgermanizowaniu, lub zastąpieniu przez nowe niemieckie nazwy polskich mian miejscowości i miast. Od pewnego czasu wzrasta też liczba tych, którzy starają się i otrzymują zezwolenia władz na zmianę polskiego nazwiska rodzinnego na niemieckie.

Tak np. w roku ubiegłym, tylko w okręgu regencyjnym w Bydgoszczy 43 osób przyjęło dla siebie i swych rodzin nazwiska niemieckie. Wzrasta także w prowincji poznańskiej liczba miejscowości, które otrzymały nazwy niemieckie. Z bolem podnieść należy to, że nasze władze nie przestrzegają dokładnie i nie zważają na zmianę nazwy uwagi, używając starego miana miejscowośc; tak np. poczta państwowa niedawno nie była w stanie doręczyć listu, adresowanego do Hohensalza, ponieważ taka miejscowość nie była jej znaną. Dopiero, gdy nadawca napisał dawną nazwę: Inowrocław, list doszedł na miejsce. W Poznańskiem w roku 1903 i 1904 przechrzczono następujące miejscowości:

Biedzisko — Weissenburg; Trzuskotowo — Worth; Tworkowo — Nachod (!); Kniszyn — Skalitz; Chojnica — Schweinschädel; leśniczówka w Chojnicy — Jägerwald; dawna cegelnia w Chojnicy — Lagerwald; Krzesing — Kreisiuk; Starolenka — Luisenhain; Promno zrąb — Fichtenwalde; Rumianek — Runkeln; Kiekrz — Ketsch; Lissowski z przysiółkami Skrzynk i Żarnowice — Ifflandsheim; Trzcielino — Rohrschütz; Tarnowo — Schlehen; Sloszewo — Schlossen; Gościejewo — Gastfelde; Owielszek — Trenenfelde; Słonawy Zrąb — Rothenstein; Lukaczewo — Weisenau; Trzebin — Ellerode; Przysłonki — Karlshöhe; Gąsawy — Isenau; Katarynowo — Kathrindorf; Sokolniki — Sockelstein; Mączniki — Montschnik; Mądre — Mondre; Drzązgowo — Drzongowo; Mięskowo — Monschdorf; Ziemnice — Seehofen; Czeluścin — Deutschrode; Kunowo — Kunthel; Dąbrówka Konaszewo — Eichenbron; Konosy — Korngut; Krzywosądowo — Kreisau; Wrozew i Lutogniewo — Margarethendorf; Zamość — Prosnau; Szczurzy Zrąb — Siegersdorff; Szklarkamyśln — Langenthal; Siemionka — Koestenbruch".

Tyle *Schles. Ztg* Szczególnie udały się zniemczenia tego rodzaju jak Nachod i Skalitz, które rdzennie są nazwami czeskiemi. Na to pozwolić sobie może tylko hakata.

Interview z dr. Godzimirem Małachowskim prezydentem miasta Lwowa.

Wiedeń, 20 lutego.

(*K. R.*) Onegdaj spotkałem w kuloarach parlamentu dr. Małachowskiego, który powracał z obradującego w Wiedniu wiecu miast. Skorzystałem z tego, ażeby pomówić o zapatrywaniach urlopowanego prezydenta miasta Lwowa na sprawę nowego ukształtowania się stosunków w radzie miejskiej nadpełtwiańskiej stolicy.

Dr. Małachowski z olimpijskim spokojem i bez żadnej namiętności lub rozgoryczenia traktował tę sprawę, a na moją uwagę: że człowiek, który prawie cały dziesiątek lat kierował autonomiczną nawą stołecznego miasta w najludniejszej dzielnicy monarchji, mówi z takim dziwnym spokojem o najżywotniejszej kwestji, dotyczącej samorządu tego miasta, odpowiedział mi dr. Małachowski:

— Właśnie dlatego, że prawie lat dziewięć ścierałem się i zapracowywał w lwowskim magistracie, musiałem dojść do tej równowagi, że dziś, stojąc na uboczu, mogę zimno i bezstronnie myśleć o tym najważniejszym w mem życiu okresie czasu.

— Zatem pan nie zamierza kandydować przy nowych wyborach?

— O prezydenturę?

— Tak!

— Pod żadnym pozorem! Stosunki w lwowskiej Radzie miejskiej ukształtowały się w taki sposób, że tylko człowiek o żelaznych nerwach i tytanicznej energji mógłby na stanowisku prezydenta wypłynąć bez szwanku z sześcioletniej kampanji na fotelu prezydenckim, a muszę się panu przyznać, że po upływie z górą ośmiu lat piastowania tej godności, doznałem pewnego znużenia... wprost odczuwam, że się zużyłem. Wyczerpałem taki zapas energji, która na innem, nawet odpowiedzialniejszem stanowisku, wystarczyłaby przeciętnemu człowiekowi na pół wieku.

— W czem właściwie leży wina tych stosunków? — zapytałem.

— Chcąc odpowiedzieć wyczerpująco na to pytanie, musiałbym napisać kilkutomowe dzieło; w krótkości jednak zaznaczę to jedno, że Lwów, pod względem ukształtowania się stosunków miejskiego samorządu, nie ma drugiego miasta podobnego sobie. Dawniej bywało podobnoś inaczej! Dlaczego? nie umiałbym powiedzieć! ale istniało pewne wzajemne wyrozumienie między stronnictwami w Radzie miejskiej. Zwalczały się pewne grupy panów radnych, ale zawsze tylko rzeczowo, tam, gdzie chodziło o sprawy czysto miejskie. Nie uprawiano w Radzie miejskiej wielkiej polityki, gospodarowano *antiquo modo* i konserwowano to, co zbudowały lata.

W ostatniem dziesięcioleciu wstąpił Lwów na drogę większych inwestycyj, przeobraził się prawie w naszych oczach w miasto o szerszym europejskim pokroju, z każdym dniem wzrastały wymogi mieszkańców, po-

---

T. Szczepkina-Kupernik.

ZMORA.

(Dokończenie).

W około nich zebrała się gromadka ciekawych. Był w niej poważny starzec w okularach, z lwią grzywą i zapytał Iwana Iwanowicza:

— Co panu zrobił ten człowiek, o co pan go oskarża?...

— Zlituj się pan! co on sprzedaje! Wszak to bezczelność!

Rozległ się śmiech. Starzec uśmiechnął się.

— Ależ panie, na ulicach wolno sprzedawać absolutnie wszystkie dzienniki i gazety.

— Wszystkie dozwolone, lecz nie to...

— Dozwolone? Co to znaczy dozwolone? Wolno wszystko pisać i drukować, wszystko, o czem się myśli i czem interesują się ludzie — zakazane są tylko dzieła pornograficzne.

— No, panie, jeżeli to nie jest pornografja, to już nie wiem, co to jest. Ale pan widocznie z nim trzyma, niech no i pan będzie łaskaw pofatygować się do cyrkułu; tam powiedzą, co wolno, a czego nie wolno.

Znów rozległ się śmiech.

— Ależ panie, teraz niema cyrkułów! — spokojnie rzekł starzec i wytłómaczył zebranym:

— Panowie, widocznie ten pan jest niezupełnie zdrowy. Wspomina o tem, co oddawna nie istnieje i uważa to za rzeczywistość...

— Cyrkułów niema? — zawołał Iwan Iwanowicz. Co za czasy! Cóż teraz jest?

— Są biura policyjne, lecz istnieją w celu dawania różnych informacyj i przestrzegania sanitarnych warunków miasta.

— A cóż się robi z pijanymi?

— Jakto—co? Dla nich istnieją lecznice i zakłady dla alkoholików.

— A cóż, u licha, co wy mi zawracacie głowę! Prowadźcie mnie do cyrkułu! — zawołał rozpaczliwie Iwan Iwanowicz.

— Widzę jeden środek na uspokojenie pana — powiedział starzec — pójdziemy do sędziego tej dzielnicy.

— Do sędziego? Pójdźmy! Wszystko jedno dokąd, byle do urzędu, tam wam dadzą!...

Uroczyście ruszyła procesja: Iwan Iwanowicz z corpus delicti w postaci gazety, roznosiciel pism, starzec i kilku gapiów.

Przyszli wreszcie do ogromnego gmachu, którego dotychczas Iwan Iwanowicz nie widział i staruszek powiedział mu:

— Oto i sąd. Niech pan tu wejdzie.

Surowe akcesorja sądu znane były Iwanowi Iwanowiczowi i to go nieco uspokoiło.

Za stołem siedział w złotym łańcuchu sędzia i do niego, jak do rodzonego ojca poskoczył Iwan Iwanowicz.

— Panie sędzio! sprawa o pomstę do Boga wołająca!

— Ts... — przerwał mu sędzia... — Proszę panów po kolei. Pan chce pociągnąć kogoś do odpowiedzialności?

— Tak jest.

— Dobrze. Nazwisko pana i sytuacja społeczna?

— Iwan Iwanowicz.

Gdy doszedł do swego tytułu, sędzia uśmiechnął się.

— Tego tytułu dawno niema. Zniesiono go.

— A więc to jednak prawda! I wszyscy wiedzą o tem!

Iwan Iwanowicz stracił głowę.

— Powiedz pan wprost: Iwan Iwanowicz Iwanow, obywatel miasta Petersburga.

— Szlachcic, panie sędzio, szlachcic wylegitymowany.

— No, dobrze, dobrze — znów uśmiechnął się sędzia. — Skoro pan sobie tego życzy, może pan zachować ten tytuł. Pańskie nazwisko i sytuacja społeczna?

— Piotr Trofimow, roznosiciel gazet.

— Kogoż pan oskarża? Trofimowa?

— I jego i ot, tego pana! — z oburzeniem wskazał Iwan Iwanowicz na staruszka.

— Pańskie nazwisko i t. d. — powtórzył sędzia swoją formułę.

— Izaak, syn Mojżesza Berzan, stróż bezpieczeństwa publicznego w tej części miasta.

— Aaa! — zawrzeszczał Iwan Iwanowicz. — Teraz rozumiem, co to wszystko znaczy. Skoro Icki i Moszki gospodarują, dobra gospodarka. Wszystkiem, wszystkiem ż y d z i!.. Wszystko złe od ż y d ó w! Iwan Iwanowicz zapomniał o wszystkiem, oprócz swego gniewu, lecz sędzia surowo powstrzymał go:

— Proszę mówić inaczej. Ż y d ó w tutaj niema.

— A któż według pana?

— Obywatele rosyjscy, wyznający religię mojżeszową i posiadający prawo wyznawać, jaką im się podoba; ludzie, którzy oddają państwu swoje siły, płacą mu podatki, dają mu swoją wiedzę i talenta — ot kto! — surowo zakończył sędzia.

— I ten z nimi trzyma! — pomyślał Iwanowicz — jestem wśród bandy obłąkanych.

Lecz w tejże chwili sędzia zapytał go:

— O cóż pan oskarża?

— Nie będę mówił długo. Oto *corpus delicti*! — I podał sędziemu dziennik.

— No, więc cóż?

— Jakto co?

Widocznie nie rozumieli się.

— Pan sędzia będzie łaskaw pozwolić mi wyjaśnić sprawę — powiedział staruszek. Ten pan widocznie cierpi na dziwną chorobę: żyje myślą o tych dawnych czasach, kiedy wszystko to jeszcze podlegało zakazom itp. I zupełnie szczerze uważa swoją fantazję za rzeczywistość. Pan sędzia pojmuje?

Sędzia ruszył ramionami i powiedział do Iwana Iwanowicza:

— Radzę panu pomyśleć o swojem zdrowiu. Możecie, panowie, wyjść — zwrócił się do „podsądnych".

— Co to jest? gdzież sprawiedliwość? Nie, ja tego tak nie zostawię! — szeptał Iwan Iwanowicz! — Dokąd pójść? Ależ, oczywiście, tam! I po wyjściu z sądu, skierował się ku dobrze mu znanemu budynkowi, położonemu według jego pojęć w pobliżu.

W tym czasie zagrodził mu drogę ogromny tłum ludzi. Były tam i mundury studentów i kobiece kapelusze i chustki i bluzy... Wszystko to szło harmonijnie i spokojnie przy dźwiękach wspaniałej pieśni, z orkiestrą na przedzie. W Iwanie Iwanowiczu, jak zwykle, na widok tłumu zamarł oddech.

Rzucił się w bok, szukając oczyma zbawczych figur centaurów, którzy podtrzymaliby porządek rozpędzeniem tłumu.

Ale ich — nie było. Kilku sierżantów spokojnie rozglądało się, jak gdyby to ich się nie tyczyło i od czasu do czasu przyjaźnie witali się ze znajomymi z tłumu.

Ze zgrozą, w jednym z pierwszych szeregów procesji Iwan Iwanowicz zobaczył swego syna Gleba. Syn głośno śpiewał razem z innymi, czapka mu zjechała na bakier. Twarz tryskała młodością i radością.

Iwan Iwanowicz poskoczył za nim, chcąc go powstrzymać, lecz tłum porwał go swym żywiołowym prądem... i Iwan Iwanowicz, zanim się spostrzegł, znalazł się razem z tłumem przed kolosalnym, jasnym budynkiem w stylu greckim, na froncie którego błyszczały złote litery:

— „Poznajcie swoje prawa i obowiązki".

— Glebie! — i Iwan Iwanowicz schwycił syna za rękaw, dopędziwszy go dopiero w ogromnej sali.

— Glebie, co ty tu robisz?...

— A, i ojciec tutaj? — ucieszył się syn. — Czas już, czas!

— Niech cię djabli wezmą, co to wszystko znaczy, po co ty tutaj, co ty tu robisz?

— Jakto, ojcze, nie wiesz? My obchodzimy nasze święto, nasze wielkie święto.

— Ty, młokosie, co za święta znów wymyśliłeś? Chcesz, żeby cię wysłali na Syberję? Żebyś choć milczał! usłyszy kto i zgubisz się!

— Kto usłyszy?

— No, wiesz, „kto"! Nie udawaj głupiego. Ich tutaj, pewno, setki.

— A, to ojciec o nich myśli! Niech się ojciec uspokoi — „ich" już nie ma, bo nie ma i samego pojęcia „nieprawomyślności"!

— Obłąkany, obłąkany!

Lecz syn mu nie odpowiedział, poskoczył naprzód ku estradzie, na którą wszedł człowiek z błyszczącemi oczyma.

Morze głów poruszyło się i tłum pozdrowił go.

— Przyjaciele! Obywatele! — rozpoczął mowca. — Dzisiaj szczęśliwy dzień, najlepszy dzień w życiu narodu, dzień, w którym naród poznał swe prawa i obowiązki. Prawa: swobodnie myśleć, żyć, oddychać i pracować, głośno mówić to, co się ciśnie na usta, jawnie wyznawać swoją religię, głośno

wsiały wielkie dzieła, ale rosły i wydatki, gdy dochody nie podnosiły się w równomiernym stosunku do rozchodu. Stąd wypłynęła konieczność obciążenia w pewnych działach ogółu mieszkańców, zaczem poszły narzekania, zbyt często nieusprawiedliwiona krytyka całej gospodarki miejskiej, insynuacje nie bardzo przyjemne, czasami wprost przykre i obrażające dla tych, którzy stali na czele zarządu miejskiego. Równocześnie wyłoniły się w samej radzie dziwnie sprzeczne poglądy. Z pola rzeczowej opozycji zapuszczaliśmy się niestety zbyt często na pole osobistych podjazdów: nieraz zwalczano ten lub ów wniosek nie ze względu na jego wadliwość lub wątpliwą wartość, ale jedynie dlatego, że postawił lub bronił go pan X, a nie pan Y., Szczera i wzajemna wyrozumiałość, nie mniej i zaufanie do współkolegów, uleciały z sali radnej i jakkolwiek nigdy nie wykroczono tam przeciw powadze i godności tak poważnego ciała, jakiem jest reprezentacja stolicy kraju, brakło tej niezbędnej harmonji, jaka jest konieczną do wydatnej publicznej pracy. Wprawdzie nie może być mowy o racjonalnem gospodarowaniu tam, gdzie nie ma opozycji i krytyki, ale jedna i druga powinny strzedz się nawet pozoru odruchu jakiegoś osobistego antagonizmu. Nie mogę się skarżyć na brak poparcia mnie w łonie rady; przeciwnie — znachodziłem tam zawsze pomoc w trudnem mem urzędowaniu, lecz wielokrotnie wiązały mi ręce te właśnie antagonizmy, które wpływały ujemnie na załatwienie najżywotniejszych nieraz spraw. Koniec końcem, jestem w tej chwili znużonym długoletnią pracą i walką i nie czuję się na siłach obejmować ponownie ten ciężki i odpowiedzialny urząd.

— Zatem pan prezydent chce się zupełnie usunąć od spraw miejskich?

— Tego nie powiedziałem! Jeżeli mnie miasto zaszczyci ponownym wyborem do rady miejskiej, stanę karnie w szeregu chętnych współpracowników i z całą gotowością będę służyć miastu zdobytem doświadczeniem, niemniej wykorzystam dla dobra rodzinnego grodu moje stanowisko posła sejmowego i do rady państwa, ale tylko jako... szeregowiec... Do pracy około podniesienia dobrobytu miasta Lwowa jestem zawsze gotów, w miarę najlepszych chęci i sił moich, ale stanąć na raz już opuszczonem stanowisku prezydenta... nie mam wcale zamiaru.

Na tem urwała się nasza rozmowa, bo któryś z posłów przystąpił do dra Małachowskiego i zabrał go z sobą.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 23 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. E. Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI wieku, na tle epoki Odrodzenia“. — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. M. Raciborski: „O kształtach roślin“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Ponad siły“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: Wieczorek z tańcami „Akademickiego Koła T. S. L.“. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu

---

śpiewać pieśni w ojczystym języku. Widzieć, co czyni kraj rodzinny, smucić się jego smutkiem, całą istotą swoją brać udział w żywem biciu jego wielkiego pulsu. I obowiązki: służyć temu krajowi każdym swoim czynem i myślą swoją, myśleć nietylko o swojem szczęściu, lecz o szczęściu całej ojczyzny, dążyć do tego, aby każdy miał swoją część powietrza, światła, wiedzy i pracy i być równouprawnionym obywatelem naszej wielkiej ojczyzny!...

— Poli icja; — wrzasnął Iwan Iwanowicz. — Poli-icja!

Nie mógł już dłużej ścierpieć tego, nie mógł, głównie dlatego, że mógłby ktoś wziąć go za wspólnika tłumu i oskarżonoby go o udział w zakazanem zebraniu.

— Poli-icja!

W tej samej chwili podeszło doń dwóch sierżantów; wzięli go pod ręce i grzecznie, lecz stanowczo poprowadzili ku wyjściu.

— Poli icja!... — wreszczał Iwan Iwanowicz, oblewając się zimnym potem... I obudził się.

* * *

Przed nim stała Anna Bazylewna w swoim szerokim szlafroczku i mówiła:

— Czego ty, Waniusza, tak strasznie krzyczysz? Już dziesiąta, czas pić herbatę.

— Gdzie jestem? — błędnie patrząc wokoło, wybełkotał Iwan Iwanowicz. — Gdzie jest Gleb?

— Poszedł na ślizgawkę. Co ci jest?

Iwan Iwanowicz popatrzył wokoło. Obok niego leżała gazeta, dziennik, założony na „23 im wieku“. Spokojnie paliły się lampy, spokojnie cykał zegar...

— Przyśniło ci się co przykrego?

— Zmora... — odpowiedział Iwan Iwanowicz, ochłonąwszy.

Przeszedł do stołowego pokoju. Na stole szumiał samowar, leżały wieczorne depesze... Wpadło mu w oczy: „Wobec nieustannego szkodliwego kierunku gazety“...

— O, Boże! — westchnął z ulgą Iwan Iwanowicz. — Naczyta się człowiek rozmaitych idjotyzmów!... Co się potem nie przyśni!? A wszystko przez twój „23-ci wiek“ i twoją kapustę z grzybami!

I sapiąc gniewnie, Iwan Iwanowicz siadł do herbaty.

Kalendarz. Czwartek (23) Romany P. — Przedzisława. — (10) Charlampa. Wschód słońca o godzinie 7 minut 02, zachód o godzinie 5 minut 28.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 0°R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pogoda piękna, zimno; w Galicji zachodniej: Pochmurno, wietrzno, chłodno.

Z kolei państwowych Minister kolei zamianował dr. Stefana Mossora, sekretarza kolejowego i zastępcę naczelnika oddziału prawniczego i administracyjnego w dyrekcji w Stanisławowie, naczelnikiem tego oddziału; inspektora Jana Witkiewicza, naczelnika warsztatów w Stryju, naczelnikiem warsztatów we Lwowie, oraz starszego komisarza budownictwa Karola Plechawskiego w Stanisławowie, kontrolorem konserwacji tamże.

W okręgu stanisławowskiej dyrekcji przyjęty został Władysław Nawojski, jako bezpłatny wolontarjusz, dla urzędu stacyjnego w Czortkowie.

Ze spraw miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu magistratu rozpatrzono między innemi sprawę budowy linji kolei elektrycznej od kościoła św. Marji Magdaleny do przystanku kolei żelaznej w Kulparkowie. Ze względu, że koszta budowy dwutorowej linji z brukowanem międzytorzem wyniosłyby 422.000 kor., a koszta takiej samej linji z szutrowaniem międzytorzem wyniosłyby 330.000 kor., magistrat zgodził się na przedstawienie radzie miejskiej wniosku na zbudowanie między kościołem Marji Magdaleny a przystankiem kolejowym w Kulparkowie jednotorowej linji, z czterokrotną wymianą z warunkiem, że starający się o zbudowanie tej linji właściciele realności złożą tytułem funduszu gwarancyjnego 62.500 kor. W razie, gdy linja będzie się opłacać przez lat pięć, gmina zwróci im ową sumę. Ponadto obywatele ci mają bezzwrotnie złożyć na fundusz odnowy tej linji kwotę 45.000 kor.

Następnie uchwalono przedłożyć radzie miejskiej wnioski w sprawie regulacji parcel gruntowych przy ul. Krzyżowej, należących do p. Wincentego Rawskiego i poprowadzenia przez owe grunta dwu ulic: jednej przecinającej ul. Krzyżową i drugiej, przecinającej ulicę Issakowicza.

Z kolei uchwalono rozpisać licytację na 20 stanowisk do sprzedaży owoców w mieście i 17 stanowisk w rynku podczas targów. Do licytacji tej dopuszczeni zostaną także bojki.

Ze subwencji dla teatru ludowego w wysokości 1000 kor. uchwalono ściągnąć 500 kor. tytułem raty należytości za zużyty gaz z gazowni miejskiej, resztę zaś 500 kor. wypłacić w gotówce dyrekcji teatrowi ludowego.

Na wniosek miejskiej rady szkolnej okręgowej, poparty przez radę szkolną krajową, uchwalono zezwolić na używanie sal w trzech szkołach miejskich dla nauki analfabetów w wojsku, z tem zastrzeżeniem, że gmina nie będzie ponosić żadnych kosztów ogrzewania i oświetlenia tych sal.

W końcu zapadła uchwała w sprawie zbudowania na Wałach Hetmańskich przy wylocie ulicy Sykstuskiej miejsca ustępowego kosztem 3500 kor. Udzielono kilka konsensów na drobniejsze budowy przy ul. Krzyżowej i Objazdowej, oraz ukarano kilkunastu dozorców za niedokładne czyszczenie chodników.

Z Towarzystwa politechnicznego. Pod przewodnictwem rektora Syroczyńskiego odbyło się wczoraj wieczorem walne zgromadzenie członków Towarzystwa politechnicznego. Prezesem wybrano na niem prof. L. Syroczyńskiego, wiceprezesami J Rossa i R. Jingardena. Ponadto dokonano wyboru członków wydziału, komisji lustracyjnej sądu honorowego i sądu polubownego. Członkami honorowymi Tow. zamianowano pp. T. Fiedlera, R. Monego i K. Skibińskiego.

Sprawozdanie szczegółowe zamieścimy dla braku miejsca w numerze popołudniowym.

II walne zgromadzenie Czytelni im Bernarda Goldmana, odbyło się w dniu 19 bm. Ustępującemu wydziałowi z prezesem p. Ernestem Leonem Lilienem na czele, udzielono absolutorjum z uznaniem za jego niestrudzoną i wydatną pracę, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem został powtórnie przez aklamację wybrany niezmiernie czynny około czytelni p. Ernest Leon Lilien; wiceprezesem p. Bernard Pordes, sekretarzem p. Emil Papierkowski, bibljotekarzem p. Izydor Stand, skarbnikiem p. Edmund Wolken, zawiadowcą pism p. Juljusz Rappaport, gospodynią p. Ida Refówna. Nadto weszli w skład zarządu pp.: Gottlieb, Bodekówna, Berger, Löwenhirt, Rubinówna i Süssermann. Do komisji rewizyjnej w końcu wybrani zostali pp: Byk, Czeszer, Mahler i Schenker.

Z teatru. Z powodu dzisiejszej premiery, otrzymujemy od dyrekcji teatru miejskiego następujący komunikat: Aby przedstawienie dramatu „Ponad siły“, wywarło pożądane wrażenie, koniecznym jest spokój w audytorjum.

Zarząd teatru zwraca się przeto do publiczności z gorącą prośbą o zaniechanie w przebiegu dzisiejszego wieczoru zarówno oklasków, jak i wszelkich demonstracyj, które mogłyby wywołać nieporozumienie, w skutkach swych wyrządzające szkodę sztuce.

Ze względu na długość przedstawienia, kurtyna podniesie się z uderzeniem godziny 7. Dłuższa przerwa nastąpi zaś jedynie po akcie czwartym.

Oszustwa przy sprzedaży terenów naftowych. Rozprawa przeciwko Baruchowi Steurmanowi, oskarżonemu o oszustwo, popełnione przy sprzedaży terenów naftowych na szkodę pani H. Urbańskiej, zakończyła się uwolnieniem jednogłośnem oskarżonego od winy i kary.

W sprawie dyslokacji wojsk. Z Wiednia donoszą: Wobec doniesienia kilku dzienników o zamierzonej jakoby dyslokacji wojsk w jesieni br. przyczem 7 pułk piechoty przeznaczony być miał do Celowca, 17 do Lubiany, a 27 do Gracu, c. k. Biuro korespondencyjne zostało upoważnione ze strony wojskowej do oświadczenia, że doniesienia, te są nieprawdziwe.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Chyrowa nadała p Leonowi Ricciemu, staroście w Starym Samborze, obywatelstwo honorowe w uznaniu zasług, położonych około wzrostu i dobra gminy, a przedewszystkiem za rozszerzenie budynków szkolnych.

Spalona fabryka. Z Białej donoszą: Fabryka cukierków Jakóba Haberfelda w Białej spłonęła w niedzielę wieczorem doszczętnie. Szkoda ubezpieczona jest bardzo znaczna.

Polonja wobec wypadków warszawskich. Do *Dziennika poznańskiego* donoszą z Paryża: Smutne wypadki warszawskie odbiły się bolesnem echem i wśród paryskiej Polonji. Celem rozważenia ich urządzono w sali Athénée St. Germain (21 rue du Vieux Colombier) „wielki wiec polski“. Zdawało się, że wiec istotnie odbędzie się poważnie i uroczyście, niestety stało się wprost inaczej. Waśniono się, spierano i jak po większości politycznych zebrań polskich w Paryżu, w duszy uczestników pozostał osad niesmaku.

Cięłość adwokata. Z karjery p. Adolfa Pepłowskiego, mecenasa, który przemawiał na wiecu rodziców w Warszawie, przypomina korespondent *Dz. pozn.* wspaniały moment. Było to w Kaliszu. Sprawa szła o naruszenie porządku publicznego przez dwóch szlachciców z Kaliskiego, przyczem doszło do strzałów i ran, choć nieśmiertelnych. Więc prokurator, oczywiście Rosjanin, zaczerpnął w skardze motywów do skargi aż z Mickiewicza, dowodząc, że naród polski zawsze lubił zakłócać porządek, co nawet poeci polscy przyznają, opisując, jak nie szanowano wyroków, jak woźny, wręczając pozew, w konopie kryć się musiał itd, Na to Pepłowski: Polacy zawsze szanowali prawo. A że zdarzyły się pojedyncze wypadki, tego na karb ogółu kłaść nie należy. Zresztą — zakończył — z poetów nie wielka dla dowodów sądowych pociecha. Gdyby się na ich świadectwie opierać, to cóż możnaby sądzić o społeczeństwie rosyjskiem, o którem tak smutne świadectwo składa Gogol w swym „Rewizorze“, gdzie przez usta bohatera, wydając sąd o ciele urzędniczem mówi: „Wszyscy łajdaki! Jeden tylko prokurator porządny człowiek — a zresztą i ten świ...“ Tu przerwał mu prezes sądu. Ale Pepłowski ukłonił się i rzekł: „Skończyłem...“

---

* **Po zaproszenia** na bal prasy uprasza się zgłaszać do skarbnika komitetu p. Aleksandra Milskiego (ulica Akademicka l. 10), gdzie też można nabywać pozostałe jeszcze fotele w Filharmonji na II p. po 2 kor.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Kursa przygotowawcze** do egzaminu na jednorocznych ochotników „Intelligenzprüfung“ rozpoczynają się z dniem 1 marca b. r w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ul Podleskiego l 9. — Objaśnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na żądanie opłatnie. (103 aprobowanych = 90% frekwentantów Zakładu). 212

* **Bal mieszczański** mający się odbyć w sobotę t. j 25 b. m. zajmie w kronice tegorocznego karnawału bezwątpienia jedno z pierwszych miejsc. — Ruchliwy komitet pań, ze swą protektorką Wiceprezydentową Michalską na czele, dokłada wszelkich starań, by bal tegoroczny nietylko dorównał dawnym balom mieszczańskim, lecz raczej, by je przewyższył i zaćmił swą okazałością A cel szlachetny, jak zasilenie funduszu wdów i sierót po mieszczanach, jest nie małą podnietą do energicznych zabiegów ze strony zacnych gospodyń Karnety, miłe wspomnienie balu jak i odznaki kotyljonowe wykonane zostały w znanej pracowni sztucznych kwiatów p. Teodorowiczowej. Berło wodzireja objął p R. Dyszkiewicz.

* **Wieczór akademickiego Koła T. S. L.** Do rzędu najprzyjemniejszych zabaw w tych zapustach należeć będzie „Wieczór z tańcami“ Akademickiego Koła T. S. L. który odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m. w salach kasyna urzędniczego (Rynek 9, I. p) Jak wszelkie bale i wieczory urządzane przez młodzież akademicką, tak i ten „Wieczór“ zapowiada się doskonale i budzi zainteresowanie w „sferach tańczących“.

* **Z „Sokoła“.** Drugą i ostatnią wielką zabawę w wielkiej sali „Sokoła“ urządza Polskie Towarzystwo gimnast. „Sokół“ dla członków swoich i ich rodzin w sobotę dnia 25 b. m — Wstęp 2 kor. od osoby (bilet familijny na 4 osoby 6 kor.) Lista otwarta codziennie w kancelarji Sokoła od godz. 5—8 wieczór. Strój dla pań wieczorkowy, dla panów balowy. — Początek o godzinie 9 wieczór.

* **„Sokół III.“** urządza w dniu 26 b. m. o godz. 7 mej wiecz. Wieczorek rozmaitości w sali gimnastycznej nowej szkoły św. Marcina z nader urozmaiconym programem Dochód z wieczorku przeznaczony na budowę własnej sokolni. (Strój sokoli)

* **Z kasyna urzędniczego.** Na wieczorek taneczny 25 b. m. lista otwarta do piątku. Późniejsze zgłoszenia nie będą bezwarunkowo uwzględnione

* **Z „Gwiazdy“.** Wieczorek maskowy na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót, odbędzie się w sobotę dnia 25 lutego Bilet wstępu na salę od osoby. 2 kor. Po zaproszenia zgłaszać się należy do biura Stow. lub nadesłaniem swego adresu.

* **Z Tow. prawniczego lwowskiego.** Dnia 24 lutego b. r. (piątek) odbędzie się w lokalu Tow. (ulica Kościuszki l. 18), o godzinie pół do 7 wieczorem zebranie członków, na którem p. prof. dr. Piotr Stebelski wygłosi: „Uwagi o najnowszym projekcie Lammascha tyczącym się poprawy ochrony czci.“

* **VIII. zebranie naukowo-literackie członków** lwowskiego oddziału Tow. Petagog odbędzie się w piątek dnia 24 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem w szkole wydziałowej żeńskiej im. kr. Jadwigi (ul Akademicka). Mówić będą: p. Fruchtmanowa Ela: „Kilka słów o wychowaniu w Rodzinie“ P. Moss Karol: „O wychowaniu publicznem“

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na rzecz herbaciarni złożono: Eks. ks. arcyb Bilczewski 50 kor. Redacja „Dziennika polskiego 5 kor. Łucka ze Stanisławowa 2 kor. F. H 5 kor. Członkowie Strzelnicy na sobotniem posiedzeniu 13 kor. 10 h.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa imieniem ubogich serdeczne „Bóg zapłać“.

Michalina Michalska.

Zmarli:

W Petersburgu zmarł ks. Mateusz Popowsski, brat posła do austrjackiej rady państwa Józefa, urodzony w Zalewańszczyźnie na Podolu ros. w r. 1860. Dopiero w 40 roku życia poświęcił się stanowi kapłańskiemu. Wyświęcony w r. 1903, był katechetą szkoły przy kościele św Katarzyny w Petersburgu.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, po raz pierwszy (nowość) „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach, a 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona. Przekład Jana Kasprowicza.

Jutro w piątek i w sobotę, „Ponad siły“, sztuka.

W niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7½ „Ponad siły“, sztuka.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). We czwartek, 23 bm., popołudniu o godzinie 3½ „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

W sobotę, 25 bm., popołudniu o godzinie 3½ „Baśka“, krotochwila w 3 aktach Glińskiego. Pierwszy występ b. artysty teatru łódzkiego i krakowskiego p. Preisnera.

W niedzielę, 26 bm., popołudniu o godzinie 3½ „Rinaldo Rinaldini“, widowisko z włoskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Pan Żołzikiewicz“, sztuka ludowa Galasiewicza i Mellerowej.

Wiadomości fotograficznych, wyszedł tegoroczny zeszyt 4, zawierający, jak zwykle, szereg artykułów fachowych i dwie artystyczne reprodukcje zdjęć fotograficznych pp.: Włoszyńskiego i Świtkowskiego.

Literatura polska zagranicą. „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza w przekładzie czeskim Augusta Spaczila, w przeróbce dla młodzieży, z 10 rysunkami Wacława Czernego, wyszło z druku w Pradze, nakładem Józefa Vilimka. — Piękny i charakterystyczny wiersz Marji Konopnickiej z cyklu: „Pól i łąk“:

Chodziły tu Niemce,
Chodziły odmieńce,
„Sprzedaj chłopie, rolę,
Będziesz miał czerwieńce!“

pojawił się w udatnym przekładzie Iw. Biełousowa w miesięczniku petersburskim *Wiestnik Jewropy.*

Z Zakopanego.

Dawno już nie pamiętają ludzie tak obfitej w śniegi zimy, jak obecna; zdaje się, że zima chce wynagrodzić opadami to, co lato poskąpiło. Wszyscy tedy sankują się u nas, a zwłaszcza nasze bobięta, większe i mniejsze, po gładkich a pochyłych gościńcach. Śnieg i mróz nie przeszkadza zapalonym taternikom w najniebezpieczniejszych wycieczkach; przed paru dniami odbyła się wyprawa dwóch naszych towarzystw na szczyt Gerlacha, i odbyła się na szczęście szczęśliwie. Powietrze mimo wszystko jest łagodne, choć brak słońca. Przed tygodniem srożyła się taka śnieżyca, iż przerwała na 4 dni komunikację na kolei Zakopane-Chabówka w kilku miejscach. Mając zajęcia konieczne w Krakowie, trzeba było sankami, jak za dawnych czasów, jechać przez Gorce i sławną Obidowę do Chabówki. Kto łaknie i wrażeń, ten nie zapomni nigdy tych kopulastych szczytów otulonych białym całunem, a zdobnych w błękitne strzępy lasów smerekowych, nie zapomni nigdy widoku na Tatry majestatyczne, na nowotarską Kotlinę, na Babią, Luboń i Pieniny.

W Zakopanem tymczasem władze gminne i klimatyczne nie na żarty pracują nad stworzeniem prawdziwego uzdrowiska u stóp Giewonta. Przedewszystkiem chodzi o wodociągi, kanalizację i plan regulacyjny. Co do wodociągów, to gmina przystępuje do budowy ich i spodziewać się należy, że już w sezonie letnim będziemy wraz z gośćmi pili czystą i dobrą wodę. Sprawa kanalizacji będzie dojrzałą dopiero wtedy, gdy wodociągi zaczną funkcjonować.

Równocześnie komisja klimatyczna bada dokładnie wszystkie mieszkania i utrzymywać będzie spis mieszkań odpowiadających postulatom hygieny i zapewniających odpowiednie bezpieczeństwo i wygody. Nadto zamierza klimatyka zaraz po wykupnie odpowiedniego miejsca pod park, przystąpić do budowy wielkiego, wygodnego, krytego żelaznego deptaka, połączonego z czytelnią, bibljoteką i zakładem picia wód mineralnych, sztucznych i naturalnych. Deptak wybudowany będzie w stylu zakopańskim, naprzeciw tego deptaka przeniesiony będzie kiosk dla muzyki, urządzi się boisko dla gier, a w przyszłości ślizgawkę. Z braku funduszów nie można myśleć o zbudowaniu dworca gościnnego (Kurhausu), zostawia się to przedsięwzięcie prywatnej inicjatywie. Zmniejszając dotację na muzykę, klimatyka podwyższyła wydatek na oświetlenie do sumy 10.000 koron, aby ta kwota zapewniła założyć się mającemu przez gminę zakładowi elektrycznemu wynagrodzenie za oświetlenie Zakopanego. Co do taksy, to wedle nowego przepisu goście, bawiący dłużej, niż tydzień, płacą za tydzień 2 kor., jeżeli płacą z góry za cały czas pobytu, najwięcej jednak 12 kor., w innym razie płacą 3 kor. co tydzień. Przyjeżdżający na 48 godzin, wolni są od opłaty.

Wznowienie procesu hrabiny Kwileckiej.

Przed sądem ziemskim w Poznaniu wytoczona będzie dnia 9 marca br. na nowo sprawa Izabeli hr. Kwileckiej.

Kiedy proces karny w Berlinie zakończył się uwolnieniem hrabiny i uznaniem przyszłego ordynata jako jej syna, wówczas Hektor hr. Kwilecki oświadczył w imieniu agnatów, że epilog procesu odegra się w Poznaniu przed sądem cywilnym. Pod naciskiem opinji publicznej atoli, a zwłaszcza pod wpływem kół arystokratycznych i klerykalnych, zarówno hr. Mieczysław, jak i Hektor hr. Kwileccy, uznali za stosowne przeprosić hr. Izabelę i ogłosić, że przekonali się o bezpodstawności zarzutów jej czynionych. Tem większe też zdumienie budzi wieść, że proces hr. Kwileckiej jednak doczeka się ciągu dalszego, i to, zgodnie z zapowiedzią hr. Hektora, przed sądem cywilnym w Poznaniu. Należy atoli stwierdzić, że nie agnaci występują jako strona skarżąca.

Jako powódka występuje tym razem Cecylja Meyerowa, rzekoma matka małego Kwileckiego, która wniosła do sądu poznańskiego podanie, prosząc o przyznanie jej praw ubóstwa. Prośbę tę pierwsza instancja odrzuciła, tak, że kontynuowanie procesu wydawało się nieprawdopodobnem. Obecnie jednak wyższa instancja przychyliła się do żądania Meyerowej. Sąd wyznaczył jej *ex offo* adwokata i uwolnił ją od obowiązku złożenia zaliczki na koszt procesu. Na tej podstawie tedy wznowiono sprawę.

Cóż będzie właściwym przedmiotem nowego procesu? Kwestja podsunięcia dziecka w celu przysporzenia sobie zysków nie może podledz nowej dyskusji, gdyż wyrok sądu w tym względzie stał się już prawomocnym. Meyerowa, obstając przy twierdzeniu swem, że mały Kwilecki jest dzieckiem jej, odkupionem od niej w Krakowie przez Andruszewską, żąda tylko sądownie wydania jej dziecka tego przez hr. Izabelę i Zbigniewa hr. Kwileckich.

Mimowoli nasuwa się pytanie: dlaczego Meyerowa, skoro istotnie jest matką chłopaka, pozbawić go chce świetnej przyszłości, narzucając mu egzystencję proletarjusza? Co ją popycha do kroku tak dziwnego? Stajemy tu wobec tajemnic tego dziwnego procesu rodzinnego, co do których możliwe są tylko przypuszczenia. W każdym razie nagłe to, a dziwnie uporczywe obudzenie się uczuć macierzyńskich Mayerowej, której niebo nieposzczędziło potomstwa — wiadomo, że jeszcze podczas procesu berlińskiego powiła nowego Meyerka, ponoś szóstego z rzędu — wyda się psychologicznie wielce zagadkowem. Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że Meyerową, chcącą wywalczyć uznanie praw, które sobie rości do małego Kwileckiego, popierają w dążeniu tem, a raczej kierują nią te same osoby, które uchodziły za właściwych intelektualnych sprawców pierwszego procesu. Przedewszystkiem tedy Hechelski, człowiek, którego zawodem zdaje się być proces hr. Kwileckiej, dalej Filimowski, adwokat krakowski, na którego proces berliński rzucił światło bardzo niekorzystne.

Materjał dowodowy procesu cywilnego będzie w ogólnych zarysach ten sam, jakim się posługiwano w procesie karnym. Skarga niewiele wprowadza momentów nowych i powołuje się ogółem na trzech nowych świadków, którzy poprzeć mają pretensje Meyerowej, wśród nich żona pewnego leśniczego z Wróblewa i sąsiad hr. Kwileckich, Niemiec. Adwokatem Meyerowej jest dr. Ross, uchodzący za hakatystę. Hr. Kwileccy powierzyli sprawę swą adwokatowi Rychowskiemu.

Z Królestwa.

Strejk młodzieży szkolnej.

O zajściach, które rozgrywają się w szkołach średnich warszawskich w poniedziałek i wtorek, donoszą z Warszawy w uzupełnieniu depesz telegraficznych, co następuje:

W poniedziałek młodzież nie przyszła do szkoły, myśląc, że stosownie do oświadczenia kuratora Schwarza, złożonego na niedzielnym wiecu rodziców, szkoły są zamknięte. Przyszły tylko dzieci z niższych klas, część Moskali i Żydzi. Niektórzy uczniowie z wyższych klas stanęli przed szkołą. Policja zaczęła ich przymuszać zapędzać na podwórze szkolne, dopuszczając się gwałtów. Przyszło do starć pomiędzy policją a młodzieżą. Policja maltretowała młodzież, znieważając dzieci które przyszły do szkoły bez książek.

Agitatorowie za strejkiem szkolnym znieważali znów dzieci, które przyszły do szkoły z książkami. Przyszło też do aresztowań biednych dzieciaków, tak w II. jak i III. gimnazjum. W samem III. gimnazjum aresztowano 12 uczniów.

W niektórych szkołach przyszli starsi uczniowie, wręczyli postulaty, złożone z 8 punktów i opuścili szkołę. Dwa pensjonaty żeńskie prywatne, które miały być otwarte, pozostały zamknięte z obawy przed wybiciem okien.

Rada pedagogiczna warszawska zaleciła rządowi w Petersburgu polski język wykładowy w szkole ludowej. Pod względem języka wykładowego wszkole średniej są jednak w Petersburgu wielkie różnice zdań. Jedni chcą poprzestać jedynie tylko na gruntownej nauce języka polskiego i polskiej historji i literatury — inni zalecają utrakwistyczną polsko rosyjską organizację gimnazjów. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

A ten sam p. Szwarz, godny następca Apuchtina, który jak prawdziwy Niemiec w skórze Moskala zapewniał zgromadzenie o swej życzliwości, złożył w Petersburgu raporty dla nas niekorzystne i wprost kłamliwe, zapewniając niezgodnie z prawdą, jakoby zajścia robotnicze miały charakter narodowy i nadając strejkowi szkolnemu, który się szerzy w całej Rosji, charakter rewolucyjnego buntu.

We wtorek w gimnazjach przy ulicy Marszałkowskiej i Berga policja prowokowała zaburzenia. W samem III gimnazjum aresztowano w poniedziałek 12, a we wtorek 11 uczniów, tak, że ogólna liczba uwięzionych w ostatnich dniach wynosi, jak zapewniają, 150 osób. Z II gimnazjum męskiego przy ulicy Nowolipki, zostającego pod kierownictwem znanego dyrektora Wereszczagina, wydalono 220 uczniów, jednych z prawem powrotu w razie pisemnego podania o powtórne przyjęcie, innych bezwarunkowo.

Gimnazjum prywatne Górskiego otoczono wojskiem.

Czynownictwo chce wywołać zaburzenia, aby niemi uzasadnić potrzebę zatrzymania przez czynownictwo rządów w krajach polskich i niedopuszczenia Polaków do urzędów. Jest to kwestja chleba, posad i łapówek dla czynownictwa.

W poniedziałek, w gimnazjum żeńskiem przy ul. Wilczej, uczenice wręczyły ogólnie nielubianej dyrektorce tej szkoły, Rosjance, spisane swoje żądania, które odczytała najstarsza z uczenic. Dyrektorka zamiast starać się ułagodzić usposobienie uczenic, przyjęła ich wystąpienie słowem „won!“ (precz!). Na to gburowate odezwanie się dyrektorki Rosjanki, odpowiedziała jedna z uczenic słowami również nieparlamentarnemi, a mianowicie zawołała: „ty moskiewska świnio!“ — Wówczas dyrektorka rzuciła się na nią chcąc ją uderzyć, ale koleżanki rzuciły się ku obronie czynnie zaatakowanej uczenicy i powstała bójka, która zakończyła się dla kierowniczki zakładu niekorzystnie.

Przed gimnazjum czekały matki panienek, a gdy je wychodzące chciała policja bądźto aresztować, bądźto do wnętrza gmachu napowrót zapędzić i tam je dopiero uwięzić, wywiązało się starcie uliczne z policją. Panienkom i ich matkom, poszturkiwanym i potrącanym gburowato przez policję, przyszła młodzież uniwersytecka w pomoc, usiłując przytem uwięzione i bite uwolnić z rąk policji.

Córka jednego z adwokatów, gdy grożono jej przed budynkiem gimnazjalnym biciem, odrzekła: bijcie mnie, a gdy zagrożono jej daniem ognia, ze spokojem odpowiedziała: strzelajcie. Gdy policja dłuższy czas walczyła tak z kobietami, pojawiło się wojsko, które było w pogotowiu przez kilka godzin ukryte w sąsiednich domach.

I oto znowu jeden nowy przykład prowokacji. Policja nie umiała zarządzić wcześnie środków ochronnych, aby do zajść nie przyszło — ale następnie pastwiła się niezwykle nad bezbronnemi kobietami. Uwięziono wiele panien.

W Warszawie, podobno jak w Petersburgu, zupełny chaos wśród władz; mieszanina bezrządu i okrucieństwa.

Gmach uniwersytecki zamknięty. Zamknięto także czytelnię, z której korzystają pracujący na polu naukowem.

Z Petersburga miała nadejść do Warszawy instrukcja, aby w sprawie strejków studenckich postępować surowo i bezwzględnie. Kurator warszawskiego okręgu naukowego Schwarz, ma otrzymać dymisję.

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Zamachy na oficerów.

Kraków. (Tel. pryw) *Naprzód* donosi, że wiadomości jego o ukaraniu oficerów, którzy brali udział w rozruchach, należy o tyle sprostować, że książę Wasylczykow został przed kilku dniami ukarany śmiercią. Hr. Przeździecki (Polak), podobno ze strachu uciekł za granicę.

Strejk kolejarzy.

Warszawa. (Pet. ag.) Regularnie wychodzący stąd o godz. pół do 1 pociąg kolei warszawsko-wiedeńskiej, wczoraj nie odszedł. Oczekują powszechnego kolejowego strejku.

Warszawa. (Pet. ag.) Wczoraj rano funkcjonarjusze kolei warszawsko-wiedeńskiej zażądali przez swoich delegatów stanowczej odpowiedzi na przedłożone dawniej żądania. Odpowiedź zarządu kolejowego nie zadowoliła interesowanych, którzy też oświadczyli, że natychmiast rozpoczynają strejk na wszystkich oddziałach. Telegrafy i telefony kolejowe nie funkcjonują. Dworca wiedeńskiego strzeże wojsko. Na linji warszawsko petersburskiej ruch odbywa się bez przerwy.

Kraków. (Tel. pryw.) Z powodu strejku na kolei warszawsko-wiedeńskiej, kolej północna zaniechała wysyłania osobnych pociągów do granicy.

Szczakowa. (Tel. wł). Ruch kolejowy na kolei warszawsko-wiedeńskiej został wczoraj wstrzymany. Komunikacja z Warszawą przerwana.

Frankfurt. (Tel. wł). *Frankfurter Ztg.* donosi z Katowic: Do Sosnowca nie nadszedł ani jeden pociąg z Warszawy. Inżynier z Sosnowca, który wyjechał na spotkanie pociągu pospiesznego, musiał wrócić, gdyż robotnicy grozili mu zastrzeleniem. Wszystkie mosty kolejowe w całem Królestwie strzeżone są przez wojsko.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, żę minister Chiłkow telegrafował do Warszawy, aby na rozkaz cara przyjęto wszystkie żądania robotników, zatrudnionych na liniach kolei państwowych.

Paryż. (Tel. wł.). *Matin* donosi z Petersburga, iż personal kolejowy wszystkich kolei rosyjskich oczekuje tylko sygnału od kolei kazańskiej, aby rozpocząć strejk powszechny. Kolej kazańską dlatego wysunięto na czoło, że jest ona najważniejszą dla transportu wojsk do Mandżurji.

Strejki.

Warszawa. Urzędnicy z towarzystwa ubezpieczeń „Rosja" strejkują. Urzędnicy policyjni na zarządzenie władzy uzbrojeni zostali w rewolwery.

Zamach na W. księcia Sergjusza.

Przeczucie, czy współwina?

Sensacyjny szczegół opowiadają o pewnej dziewczynie, znajdującej się w służbie u księcia, która w godzinę przed jego wyjazdem miała wizję; widziała ona księcia całego krwią zbroczonego, z oczyma zamkniętemi, mówiącego: „Nie żyję, módlcie się za mnie! Boże, módlcie się za mnie!" Dziewczyna przerażona wizją, opowiadała to natychmiast swym towarzyszkom, które po dokonanym zamachu doniosły o [illegible]. Dziewczynę miano aresztować jako podejrzaną o współudział, ale później wypuszczono ją na wolność.

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Petersburg. (Pet. Agencja). Prawie wszyscy wielcy książęta wyjechali na pogrzeb w. ks. Sergjusza. W. ks. Włodzimierz jest chory (!) wskutek przeziębienia i pozostaje w Petersburgu.

Ruch strejkowy w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Propaganda rewolucyjna.

Paryż. (Tel. wł.) Do *Matin* donoszą z Petersburga, że agitatorowie projektują z końcem lutego zbrojny wymarsz robotników ze wszystkich centr fabrycznych. Równocześnie agitatorowie objeżdżają wsi i wmawiają w chłopów, że z wiosną nastąpi podział gruntów, że będą mogli brać dla siebie grunta, gdzie im się podoba. Agitacja ta ma na celu wywołanie rewolucji chłopskiej, która straszne może mieć skutki i dla rządu i dla klas posiadających.

Trepow zachwiany.

Wiedeń. (Tel. wł.). *W. Allg. Ztg.* dowiaduje się z Petersburga, że stanowisko generała Trepowa jest poważnie zachwiane. Carowa i jej siostra, wdowa po wielkim księciu Sergjuszu, uważają go za właściwy powód katastrofy moskiewskiej. Trepow nakłonił był w. ks. Sergjusza, że w styczniu pojechał do Petersburga i namówił cara do zarządzeń, które wywołały rzeź. Nie Trepow pozostawał pod wpływem w. ks. Sergjusza, lecz w. ks. Sergjusz pozostawał pod wpływem Trepowa.

Starcia z wojskiem.

Petersburg. (Tel. wł.). W Rydze strejkujący robotnicy zniszczyli kilka fabryk. Wskutek tego powstała zażarta walka między robotnikami a wojskiem. Z obu stron jest wielu zabitych i rannych.

Groźne rozruchy w Baku.

Baku. Krwawe walki uliczne trwają dalej. Ulice są przepełnione trupami.

Baku. (Pet. ag.). Między Ormianami i Persami zapanowała wczoraj zgoda. W mieście panuje obecnie spokój. Porządek wszędzie utrzymany.

Strejki.

Kaługa. Na linji Moskwa-Kijów wybuchł strejk.

Libawa. Robotę powszechnie na nowo podjęto.

Charków. Z powodu strejku zecerów dzienniki tutejsze nie wyszły.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Posiedzenie izby poselskiej.

Kontyngent rekruta.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu poseł Forzt (młodoczech) omawiał stosunek do Węgrów i powiedział, że należy podziwiać odwagę i wytrwałość narodu węgierskiego, z jaką dąży do celu. Co do ekonomicznego rozdziału obu połów monarchii, to byłby on niewątpliwie szkodliwym dla austrjackiego przemysłu, ale dla Węgier stałby się wprost katastrofą. Dlatego całą wrzawę, jaką się w tej sprawie podnosi, uważać należy za próbę wymuszenia jak najdalej idących koncesyj narodowo-wojskowych. Dla Austrji jest jedyna droga wyjścia mianowicie autonomia narodościowa na podstawach historycznych.

Pos. Biankini (Chorwat) omawiał stosunki językowe w armij i oświadczył, że przeciw jej madjaryzacji Chorwaci muszą zaprotestować.

Po przemowach posłów Schraffla, Razworki, Petelenza i Korola, dyskusję zamknięto i wybrano mowcami generalnymi pos. Pogacznika i Schuhmayera.

Wiedeń. Poseł Petelenz wniósł imieniem Koła polskiego rezolucję z żądaniem zrównania uczniów szkół realnych, wyższych szkół przemysłowych i wyższych szkół handlowych z abiturjentami gimnazjalnymi co do prawa jednorocznej służby, rezolucję w sprawie zniesienia drugiego roku służby dla jednorocznych ochotników, którzy nie zdali egzaminu oficerskiego, wreszcie rezolucję w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych.

W uzasadnieniu tych rezolucyj wywodził poseł Petelenz, że armja powinna w zamian za ciężary, jakie nakłada na ludność, uwzględniać także życzenia tej ludności. Należy również wszystkie narodowości traktować z równą sprawiedliwością i uwzględniać stosunki ekonomiczne ludności. Obchodzenie się z żołnierzami powinno być życzliwe i sprawiedliwe i powinno się zaniechać niepotrzebnych szykan i czynionych trudności. Wszystko to leży nietylko w interesie ludności, ale także armji. Nową ustawę wojskową wprawdzie się przygotowuje, ponieważ jednakże według oświadczenia ministra obrony krajowej termin wprowadzenia jej, jak i ustawy o procedurze karnej w życie, jest jeszcze niepewny, przeto należy w jak najdalej idący sposób, stosować przynajmniej te ulgi, które obecna ustawa przyznaje.

Poseł Korol w przemowie swej oświadczył się za zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej bez podnoszenia stanu czynnego armji, i bez zwiększenia kosztów; mowca żądał szeregu ulg i oświadczył, że posłowie ruscy głosować będą przeciw przedłożeniu, ponieważ naród ruski nie ma zaufania dla obecnego rządu, który nie odstępuje od polityki swoich poprzedników. Mowca żali się na żandarmerję galicyjską, która stoi na służbie politycznej panującej partji polskiej, na formalne tortury inkwizycyjne (!?) i wymuszanie zeznań, na złe obchodzenie się z żołnierzami. (Oklaski u Rusinów).

Sprawa pomocniczych urzędników pocztowych.

Na posiedzeniu wczorajszem toczyła się dyskusja nad wnioskami nagłymi Pachera i tow., oraz Bergera i tow. w sprawie polepszenia bytu pomocniczych urzędników pocztowych.

Pos. Völkel domagał się, aby tem polepszeniem objąć także telegrafistki i telefonistki i wogóle urzędniczki pocztowe. Poseł Ellenbogen oświadczył się za nagłością wniosku, zarzucił jednakże, że się wyrywa tylko jedną kategorję urzędniczą, podczas gdy polepszenie wszystkim się należy. Nagłość wniosku przyjęto i o godzine $^{3}/_{4}4$ posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Na końcu posiedzenia uchwalono na wniosek pos. Derschatty sprawę wyboru komisji z 48, celem rewizji stosunków do Węgier postawić na porządku dziennym po pierwszem czytaniu noweli przemysłowej.

Z komisji rolniczej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolniczej referował poseł Marchet szereg wniosków, dotyczących wywozu i handlu chmielem. Wszystkie wnioski przyjęto, między tymi wniosek, zmierzający do tego, by wezwać rząd, aby jak najrychlej przedłożył szczegółowo opracowaną ustawę o proweniencji chmielu. W dyskusji zaproponował hr. Szeptycki zwołanie w tej sprawie ankiety, lecz wniosek ten odrzucono, a hr. Szeptycki zgłosił swą propozycję jako wotum mniejszości. Zastępca rządu radca sekcyjny Seidler oświadczył, że ministerstwo rolnictwa ustawę o prowenięncji chmielu już opracowało, znajduje się ona w innych ministerstwach, poczem będzie jak najrychlej Izbie przedłożona.

Wojna japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk").

Z placu boju.

Tokio. Z armji Oyamy donoszą, że Rosjanie ciągle ostrzeliwają poszczególne oddziały japońskie. W ostatnim czasie ustawili Rosjanie działa w Czihiatun w odległości 2 mil na zachód od Fanguan. W poniedziałek w nocy starły się patrole obu armij na zachód od Siaopao i przyszło do zaciętej walk.

Niuczwang 3.000 Rosjan dotarło w poniedziałek do linii kolejowej Hajczeng Tasiczao i nieznacznie ją uszkodziło, tak że wkrótce ją naprawiono. Rosjanie cofnęli się dalej bez walki. Jak się zdaje, Chińczycy informują Rosjan o rozkładzie sił japońskich.

Petersburg. (Ag. Pet. tel.) Telegrafują tu z Huanszan pod datą 22 b. m. Pod Siulenczen straże przednie dnia 20 zupełnie się cofnęły. Nasze straty (rosyjskie) w ciągu dnia wyniosły 14 zabitych, 63 rannych. Ubiegłej nocy Japończycy zachowali się spokojnie.

W kwestji rokowań pokojowych.

Petersburg. Wobec doniesienia Biura Reutera o warunkach pokoju z Japonją, jest Petersburska agencja telegraficzna upoważnioną do oświadczenia, że stanowisko rządu rosyjskiego, wyłuszczone w telegramie agencji z dnia 18 bm., nie uległo wcale zmianie. Pewny siebie ton telegramu Biura Reutera wywołał tu wielkie zdziwienie. Po zasięgnięciu odpowiednich informacyj, stwierdzono, że zaszło tu nieporozumienie.

Wiedeń. *Politische-Korrespondenz* donosi: Tutejszy poseł japoński oświadcza, że nie otrzymał żadnych wiadomości, dotyczących rokowań pokojowych.

Londyn. (B. Reutera). Zastępca Biura Reutera zakomunikował tutejszemu posłowi japońskiemu, Hayashi'emu, wiadomości o widokach pokojowych. Hayashi przyznał, że wiadomości są bardzo ciekawe i bardzo ważne. Oświadczył jednakże, że nie jest w stanie oświadczyć w tej sprawie bliższych informacyj. Tyle jednakże oświadczył, że pierwsze kroki nie mogą wyjść od Japonji. Natomiast nie widzi powodu, dlaczegoby ich nie miała podjąć Rosja. Mogą ją powstrzymywać od tego chyba jedynie względy na położenie wewnętrzne kraju.

Tokio. (Urzędownie). Rząd japoński stanowczo zaprzecza rozsiewanym przez rząd rosyjski oszczerstwom o złem jakoby obchodzeniu się władz japońskich w Porcie Artura z tamtejszą ludnością cywilną.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Sejm wybrał wczoraj kilka komisyj. Stronnictwo liberalne opuściło na ten czas salę, na co odezwały się wołania ze strony zjednoczonej opozycji: „Bardzo dobrze, zawszeście się powinni za drzwi wynosić!". Chorwaci pozostali w sali i wzięli udział w głosowaniu.

W komisjach stronnictwo liberalne reprezentowane jest przez jednego do dwóch posłów. Prezydent Justh oświadczył, że rząd podał się do dymisji, a dymisja ta została przyjętą.

Wedle więc zwyczaju, Izba powinna się odroczyć aż do utworzenia nowego gabinetu. Mowca oświadczył jednakże, że sejm zbierze się 8 marca dla weryfikacji wyborów, bez względu na to, czy się nowy gabinet utworzy, czy nie, Gdyby jednak nowy rząd ukonstytuował się pierwej, mowca przystąpi do rychlejszego zwołania Izby i prosi Izbę o upoważnienie na to. Izba zgodziła się na powiedzenie prezydenta, poczem posiedzenie zamknięto.

Pogłoska o ustąpieniu ministra Hartla.

Wiedeń (Tel. wł.) *Zeit* donosi, że stanowisko ministra oświaty dra Hartla jest bardzo poważnie zachwiane i że prawdopodobnie dr. Hartel ustąpi jeszcze przed dniem 1 marca b. r. a to z powodu zatargów pomiędzy ministrem oświaty, a ciałem profesorskiem wiedeńskiej akademji sztuk pięknych. Następcą dra Hartla ma zostać — według tego pisma — dr. Bobrzyński.

Echo wypadków warszawskich w parlamencie angielskim.

Londyn. W Izbie niższej zapytał poseł partji robotniczej Keir Hardic, czy rząd angielski otrzymał urzędowe zawiadomienie, że w Warszawie wojsko rosyjskie bez przesłuchania rozstrzelało 120 przywódców robotników i czy rząd zamierza uczynić rządowi rosyjskiemu przedstawienia w sprawie sposobu, w jaki tam władze traktują robotników.

Balfour odpowiedział, że rzecz naturalna, iż rząd angielski nie może mieszać się w wewnętrzne sprawy rosyjskie i w tej mierze wyrokować.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Konwencję weterynaryjną uchwalono w zwykłem głosowaniu przeciw głosom socjalnych demokratów i kilku posłów wolnomyślnych. Traktat z Rosją uchwalono 228 głosami przeciw 81, inne traktaty *en bloc* w zwykłem głosowaniu.

Berlin. Parlament niemiecki uchwalił w trzeciem czytaniu traktat handlowy z Austro-Węgrami 226 głosami przeciw 79.

General Stoessel.

Teodozja. Generał Stoessel wczoraj wieczorem odjechał do Petersburga.

Z komisji hullskiej.

Paryż. Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu komisji hullskiej odczytano następujące sprawozdanie admirała Spauna:

Stwierdza się, że komisja nie wydaje orzeczenia co do obecności lub nieobecności obcych torpedowców pod Hull. Admirał Rożdestnieński mógł obawiać się niebezpieczeństwa dla swojej eskadry i mógł postąpić tak, jak postąpił. Zobowiązanie Rosji do odszkodowania ofiarom zajść w Hull przyjmuje się do wiadomości.

Sprawozdanie to zostanie jutro doręczone reprezentantom rządu rosyjskiego i angielskiego.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* Cesarz nadał starszemu lekarzowi powiatowemu Karolowi Wernerowi w Śniatynie, przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Pożar fabryki. Londyn. (Tel.) Przy Long Street wybuchł pożar w fabrykach automobilów. Szkody mają być ogromne

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 22 lutego.

(fr.) Ogłoszenie korzystnego bilansu węgierskiego Banku kredytowego, tudzież znane zlecenie zakupna, uskuteczniane na rachunek budapeszteńskich spekulantów, ożywiły dziś ruch na giełdzie i przyczyniły się do podniesienia się kursów. Na pierwszy plan, wybiły się znów walory górnicze.

Z Pragi donoszą, że czescy fabrykanci cukru czynią gorliwe zabiegi, aby wskrzesić dawny kartel cukrowy i w tym celu agitują między fabrykantami morawskimi i śląskimi, aby przed 1 kwietnia nie sprzedawali towaru, pochodzącego z nowej kampanji, bo może do tego czasu przyjdzie kartel do skutku.

Doniesienia z giełd zagranicznych brzmiały dziś pomyślnie, zwłaszcza z paryskiego. W parlamencie niemieckim oświadczył sekretarz stanu hr. Posadowsky, że rząd niemiecki pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na to, by rząd austrjacki popierał eksport słodu z Anglji do Niemiec refakcjami kolejowemi lub w ogóle jakiemikolwiek zarządzeniami administracyjnemi.

— **Uzupełnienie taryfy głodowej na paszę i zboża.** Ministerstwo kolei żelaznych uwzględniając niepomyślny stan gospodarstwa rolnego, wdrożyło rokowania z kolejami prywatnemi w sprawie rozszerzenia taryfy.

Rokowania te odniosły pomyślny skutek, ponieważ także ulgi taryfowe przy opłacie przynajmniej za 5000 klg. pro wóz przyznano dla otrąb, makuchów, mąki makuchowej i melassy dla żywienia bydła.

Dalej koleje prywatne przyznały tę ulgę, że przyznany dla paszy tylko przez normalne taryfy opust (15%), obecnie obliczany będzie podług taryf wyjątkowych dla kolei lokalnych.

Ponadto poddano państwowe i wiele samoistnych kolei lokalnych taryfom głodowym.

Z tego samego powodu zaprowadzono taryfy głodowe, na austrjackich kolejach państwowych, taryfy te w stosunku z kolejami lokalnemi, będącemi pod własnym zarządem, mają znaczenie w drodze kartowania.

Odnośne taryfy dotyczą zarówno na kolejach prywatnych, jak i austrjackich kolejach państwowych, gospodarskich korporacyj.

W końcu austrjackie koleje państwowe i łączące się z niemi lokalne, przyznały dla środków nawozowych, przesyłek słomy i paszy jednostkową cenę 2 hal. za 100 klg. w 1 klm. i to już przy przesyłkach 5000 klg. Analogiczne ulgi obowiązują dla przesyłek kukurydzy, jako artykuł pożywienia, lub paszy na Bukowinie, jak również przesyłek kartofli, przeznaczonych do rozdziału na rachunek kredytu zapomogowego.

— **Lwowski targ na bydło** z dnia 22 lutego. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 123 sztuk; b) jałownika 151 sztuk; c) cieląt 64 sztuk; d) owiec i kóz — sztuk; e) nierogacizny 4 sztuk. Razem 342 sztuk. Woły płacono od 60 do 68·— kor., krowy od — do 64·— kor., buhaje od 54 do 69·— kor., jałownik od — do — kor., cielęta od 48 do 59 kor., nierogaciznę od — do — kor., wszystko za jeden centnar żywej wagi. Owce za sztukę od — kor. — hal. do — kor. — hal.

— **Wiedeń** 22 lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej.

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308 —, Austr. zakł. kred. z oblig. p. z r. 1889 3 proc. 302 —, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276 50. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 275·—, Pożyczka serbska rem. po 100 fr. 4 proc. 99·—; *b) bezprocentowe:* Budapeszteńskie (Bazilica) 5 zł. 23 10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476 —, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 67 —, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 173 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·20, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 33·25. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 217 —, Pożyczka salcburska 30 zł. 76 —, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 137 50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 538·—.

— **Berlin** 22 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·—, Staatsbahny 139·75, Diskont Comandit 194·—, Berlińskie Towarz. handl. 165·25, Laura 257 25, Bochum 248·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 05, Kolej warsz.-wied. 160 60 Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 133·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 212·10. Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 424 —, Lombardy 17·90, Kolej Henry 116 —. Niemiecki bank narodowy 130 40, Kanada Pacific 138·—; Akcje żeglugi hamburskiej 144·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 259 50

— **Berlin** 22 lutego Austrjackie banknoty 85 20 spirytus —·—.

— **Paryż** 22 lutego. 3 procentowa renta 99·97, mąka 29 45

Frankfurt 22 lutego Austrjackie kredyty 215 20 Kolej państw. —·—, Diskonto 194·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 lutego 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. S. Piniński z Grzymałowa. Hr. J. Łubieńska z Krakowca, Hr. A. Koziebrodzki z Chlebowa. Br. J. Konopka z Bren. Br. O. Weber z Złoczowa. Hr. S. Bniński z Krakowa. C. Świeżawski z Podola. A. Gosiewski z Przeworska. Ks. J. Puzynina z Gwoździca. S. Moysa z Rudnik. J. Gorayski z Moderówki. H. Czaykowski z Bóbrki. J. Goetz z Okocima. J. Rylska z Uhrynowa. C. Klein z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. Sozański z Sozań. A. Melbechowski z Tłumacza. Dyr. H. Hahn z Wygody. Jenerał Nachodzki z Przemyśla. O. Schnell z Firlejówki. St. Nowosielecki z Krosna. J. Wolgner z Komarówki. St. Zawistowski z Supranówki, L. Makowiecki z Beserabii. Br. Grabkowski z Król. polsk. W. Lasocki z Warszawy.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Stefan Baran

usnął w Panu dnia 22 lutego 1905, po długiej a ciężkiej chorobie, w 53 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona żona zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 24 go lutego b. r o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kocnanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 23 lutego 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Marysieńka

najukochańsza córeczka

Andrzeja i Marji Lisowskich

usnęła w Panu dnia 22 go lutego 1905 r., w 2 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 24 go lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Batorego l 26, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice — krewnych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 23 lutego 1905

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Albertyna Bieńkowska

wdowa po dyrektorze c. k. tabuli krajowej urodzona w roku 1830, zmarła dnia 22-go lutego 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek dnia 24 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Czarnieckiego l. 20 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona córka z rodziną krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza

Lwów, dnia 23 lutego 1905.

„Concordia" A Kurkowski.

†

Józef Lubicz Pajączkowski

doktor praw i c. k. starszy komisarz powiatowy po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21-go lutego 1905 r., w Sewerynce koło Oleska przeżywszy lat 48.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 24-go lutego b. r. o godzinie 10-tej rano do kościoła parafialnego w Olesku, skąd po odprawionem tamże nabożeństwie zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz miejscowy, na który w smutku pogrążone rodzeństwo zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych.

„Concordia", A Kurkowski.

†

Stasio

najukochańszy synek

Władysława i Marji Germanów

usnął w Panu w 2 wiośnie życia dnia 22 lutego 1905 r.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 24 lutego b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Domsa l. 1 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 23 lutego 1905.

„Stella" K. Słotłowicz, Wałowa 11.

(142)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

W drodze przypomniał sobie, co mówi Dufresne, żeby się przebrać za chłopa.

Tylko, pragnąc zaoszczędzić i mniej przezorny, niż wspólnik, postanowił kupić bluzę i włożyć ją na ubranie, tak, jak robią wieśniacy, udając się na zabawę, lub na jarmark.

Kapelusz miał zwykły, miękki, pogniótł go tylko trochę.

Wszedł tą samą drogą co Dufresne, rzucał dokoła oczami, gotów zmykać za pierwszą oznaką niebezpieczeństwa.

Tak samo jak wspólnik, spostrzegł zaraz sklep z ubraniem, wszedł i zażądał bluzy.

— Widocznie dziś jest dzień na bluzy, — zauważyła właścicielka sklepu, zdziwiona, że dwie sztuki sprzedała jednego dnia i w tak krótkim czasie

— Dlaczego? — zapytał Surin, ciekawy i nieufny jednocześnie.

— Dlatego, że sprzedałam już jedną taką samą, nie ma więcej, jak półtorej godziny, staremu panu, który wyglądał bardzo szanownie.

— Ah!... — rzekł łotr, odgadując prawdę z łatwością.

I zaraz przyszło mu na myśl, że Dufresne może być jeszcze niedaleko.

Gdyby się pospieszył, możeby go jeszcze dogonił w drodze?

Ah! gdyby miał tę szansę, to byłoby prawdziwie zabawnie; zdolny był odrazu załatwić się ze starym łotrem.

Zapłacił, nie targując się, naciągnął bluzę na wierzch na ubranie zaraz w sklepie i wyszedł, zapytawszy się o drogę uprzejmej kupcowej.

Szedł jak mógł najprędzej, upatrując ciągle przed sobą długiej sylwetki Dufresne'a.

Straszna złość w nim wzbierała, rosnąc w miarę zawodu z niemożności dopędzenia zdrajcy spólnika.

Lecz napróżno klął i wyciągał nogi, doszedł do Creil, nie dogoniwszy Dufresne'a naturalnie. W chwili, gdy wchodził do miasta, szeroką ulicą prowadzącą do mostu, Dufresne wyjeżdżał przeciwną stroną, unoszony całą siłą pary do Brukseli.

Zmuszony czekać dwadzieścia minut na pociąg do Paryża, Surin wstąpił do pierwszej spotkanej oberży, żeby się posilić.

Następnie, rzeźwiejszy, z umysłem podnieconym dużą filiżanką czarnej kawy, nędznik wsiadł na pociąg i pojechał do Paryża.

W drodze, ponieważ sam siedział w przedziale, zdjął bluzę, złożył starannie, zawinął w gazetę, zapomnianą na ławce i czekał cierpliwie chwili przybycia do stolicy.

O godzinie wpół do dwunastej rano stanął u celu, znalazł się na bruku paryskim i odetchnął swobodniej.

Czuł się pewniejszym w tem ogromnem mrowisku ludzkiem, w którem każdy zajęty ciężką walką o byt, sąsiadem mało się zajmuje.

Łatwiej zawsze, rzeczywiście, ukryć się w wielkich zbiorowiskach, to też stolice, pomimo mnóstwa policji, mądrej organizacji nadzorczej, są zawsze najpewniejszą ucieczką, wybraną ze wszystkich, dla nędzników i ludzi podejrzanych.

Surin wiedział o tem; cieszył się, że znalazł się nareszcie w swoim żywiole; tu przynajmniej odnajdzie przyjaciół, złodzieji, takich, jak on, gotowych dostarczyć mu sposobów uniknięcia więzienia.

Poszedł tedy z całym spokojem bulwarem Denain, lecz na bulwarze Magenta zatrzymał się, niepewny, w jakim udać się kierunku.

Co teraz robić? W którą stronę skierować się najlepiej?

Pragnął jak najprędzej odnaleźć dawnych kolegów, rzezimieszków i złodzieji, lecz nie była to pora spotkania się z nimi. Takie osobniki w dzień siedzą w norach, w nocy dopiero na żer wychodzą.

Trzeba było czekać wieczora, udać się do którego z szynków podejrzanych, uczęszczanych przez nich, dla nawiązania znajomości, postarania się o dobry interes.

Naraz przyszło mu do głowy, iż dobrze byłoby wyspać się... na łóżku, czuł jeszcze bowiem zmęczenie w nogach.

Zaraz też projekt ten wprowadził w wykonanie.

Znalazłszy na przedmieściu Saint-Denis, przy uliczce Recollets mały hotel, kazał sobie dać pokoik za dwadzieścia su, i na wszelki wypadek, rzucił się na łóżko w ubraniu.

Obudził się dopiero około godziny dziewiątej wieczorem, umył się, poprawił ubranie, zabrał swój pakiet i wyszedł z hotelu.

Zrazu włóczył się po przedmieściu Saint-Martin; przy rogu ulicy Rambuteau wszedł do kupca, zjadł zimnego mięsa i sera, popił winem i wyszedł, idąc ciągle w kierunku Sekwany.

Nagle na skręcie ulicy Verrerie, minąwszy kościół Saint-Merri, stanął jak wryty, wahając się czy ma uciekać, lecz nie miał czasu na zastanowienie.

— A, jesteś, Surin — odezwał się głos wątły, skrzypiący, który poznał odrazu.

— Ty! nie może być! — odezwał się Surin, nie mogąc się już cofnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG pośp. (przychodzą o godz.)	osob.	
12·35	—	Ickan. (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola). Żydaczowa, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Radowiec, Dornej Watry i Suczawy
6·32	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	6·2	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·0[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta). Kocmania (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dornej Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhometu
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.
—	8·50	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków. Wieliczki Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Pesztu)
—	10·[illegible]	Stryja, Borysławia
—	10·50	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	[illegible]	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Seretu, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·[illegible]	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/6 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	[illegible]	Bełza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Bielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	[illegible]	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Seretu, Berhometu, Czudina, Brodiny,
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9). Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9). Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu). Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dornej Watry, Suczawy
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy) Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
1·26	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG pośp. (odchodzą o godz.)	osob.	
2·45	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
[illegible]	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy). Körösmező (od 1/5 do 30/9), Sieb. rung., Seretu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dornej Watry, Kocmania
—	6·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	[illegible]	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dornej Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełza, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dornej Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·42	Jaworowa
—	5·45	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy). Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·45	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dornej Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	9·48	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·58	Tarnopola, Potutor
2·20	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·35 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Kasa chorych miasta Lwowa.

Zarząd kasy chorych miasta Lwowa rozpisuje niniejszem

Konkurs na posadę **inkasenta.**

Z posadą tą połączoną jest płaca 60 koron miesięcznie i 1% od zainkasowanej kwoty. Podania zaopatrzone w dokumenta dowodzące, że

1. kompetent nie przekroczył 40 roku życia;
2. posiada znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
3. jest obznajomionym z czynnością inkasenta kasy chorych;
4. może złożyć kaucję w kwocie 600 koron,

należy najdalej do 12-go marca b. r. włącznie wnieść do biura kasy chorych miasta Lwowa ulica Brajerowska l. 8 w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 22 go lutego 1905. 256

Za zarząd kasy chorych m. Lwowa: *Filip Besen*, przewodniczący.

Wydział polit. stowarzyszenia **Żółkiewska Rada Polska** w Żółkwi, zaprasza niniejszem w myśl postanowień §. 13 statutu P. T. Członków Towarzystwa na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 11-go **marca 1905** w sali Tow. gimnastycznego „Sokół" w Żółkwi o godzinie 10-tej przed południem.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawa rezygnacji prezesa.
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału.
4. Złożenie rachunków.
5. Wybór Wydziału.
6. Wnioski członków. 253

Żółkiew, dnia 20 lutego 1905.

Sekretarz: *Mańkowski.* W zast. Prezesa: *Dr. Maciulski.*

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.